

Kazimierz Jodkowski

Problem irracjonalizmu i relatywizmu Kuhna

Zarzucono Kuhnowi, że zwolennicy niewspółmiernych teorii nie mogą się w ogóle ze sobą porozumiewać, a w rezultacie debata nad wyborem teorii jest fikcją – nie może odwołać się do tak zwanych dobrych powodów. Powody te miały być zaś osobiste i subiektywne, a przebieg rewolucji naukowej – tajemniczy. Kuhn głosić miał irracjonalizm i relatywizm.

Zarzuty powyższe wypływały głównie z niezrozumienia idei Kuhna – żartobliwie przedstawił on sam tę sytuację mówiąc, iż istnieje dwóch Kuhnów, z których pierwszy napisał *Strukturę rewolucji naukowych*, a drugi – zupełnie inną książkę o tym samym tytule i tych samych słowach wewnątrz. Krytycy Kuhna powołują się, jego zdaniem, na książkę przez niego nie napisaną, mimo jej terminologicznych podobieństw¹.

Kuhn odrzuca tradycyjną koncepcję nauki – jej zdaniowe ujęcie, według którego wiedza naukowa jest w pełni zwerbalizowana – i to właśnie jest przyczyną krytyki interpretującej jego wypowiedzi w tradycyjnym duchu. Rzeczywiście, tak pojmowane twierdzenia Kuhna mają wyraźnie charakter irracjonalistyczny i relatywistyczny. Ten niekorzystny wydźwięk znika, gdy uwzględni się tezę, iż wiedza naukowa w pewnym stopniu jest niezwerbalizowana, milcząca, oraz że podobny charakter mają wartości żywione przez uczonych².

¹ Por. T. S. Kuhn: *Reflections on My Critics*. W: I. Lakatos and A. Musgrave (eds.), *Criticism and the Growth of Knowledge*. Cambridge University Press, Cambridge 1970, s. 231 [231–278]. T. Kisiel zauważył, że pomysł taki występuje również u Borghesa; por. T. Kisiel, G. Johnson: *New Philosophies of Science in the USA*. „Zeitschrift für allgemeine Wissenschaftstheorie” 1974, Vol. 5, s. 157 [138–191].

² Por. K. Jodkowski: *Milczące funkcjonowanie paradygmatu*. „Studia Filozoficzne” 1981, nr 1, s. 53–65 oraz tenże, *W obronie nieostrości*. W: Z. Muszyński (red.), *O nieostrości*. „Realizm. Racjonalizm. Relatywizm.” t. 10. Wydawnictwo UMCS, Lublin 1988, s. 199–225.

Może się wydawać, że teza o niewspółmierności nie pojawi się w filozofii nauki przy jednoczesnym akceptowaniu ujęcia zdaniowego teorii naukowych. Jeśli bowiem teorie mają zdaniowy charakter, jeśli cała wiedza naukowa jest wyartykułowana w zdaniach, to zawsze metodologowie mogą dokonać precyzyjnej analizy konkurujących teorii, korzystając z bardzo wyrafinowanych narzędzi logiki (gdyby samych uczonych nie było na to stać). Narzędzia te pozwoliłyby wyeliminować wszelkie nieporozumienia, a spory zakończyć jednomyślnym wnioskiem.

W analizie takiej wymaga się jednak spełnienia takich warunków, których faktycznie istniejące teorie nie spełniają. Do warunków tych należy wyraźne przedstawienie tak przesłanek rozumowania, o który toczy się spór, jak i reguł inferencji. Logiczna debata zwykle koncentruje się na sposobie wyprowadzania wniosków z zaakceptowanych przesłanek. Jeśli obie strony akceptują ten sam zbiór przesłanek i reguł inferencji, to istniejący spór można zawsze rozstrzygnąć.

Jednak dyskusje nad wyborem teorii nie przypominają dowodów logicznych czy matematycznych³. Źródłem niezgody jest zwykle albo (aby pozostać przy analogii logicznej) odmienny zestaw podstawowych przesłanek, albo inne reguły wyprowadzania z nich wniosków. Dlatego przy wyborze jednej z kilku rywalizujących teorii uczeni nie mogą udowodnić swoim adwersarzom wyższości jednej teorii nad drugą, nie mogą zmusić nikogo do jej akceptowania. Jednak „stwierdzenie, że [...] potrzeby zmian paradygmatu nie można dowieść, nie znaczy, że żadne argumenty nie wchodzą tu w grę”⁴. Jedyną możliwością, z jakiej uczeni korzystają, jest odwoływanie się do perswazji naukowej, do takich ogólnie podzielanych wartości jak prostota, płodność, dokładność, szerokość ujęcia, wierność danym itd.

Istnieją więc dobre powody wyboru teorii, lecz nie w postaci reguł wyboru, lecz raczej wartości⁵. Wartości te jednak, jak już wspominałem, nie funkcjonują jako reguły logiczne, lecz intuicyjnie, milcząco, a ich milcząca znajomość zdeterminowana jest wyłącznie przez wzorcowe rozwiązania problemów⁶. Podobnie funkcjonują podstawowe założenia teorii. Stąd płynie indywidualne i grupowe różnicowanie w postępowaniu uczonych, które – jak uczy historia nauki – nie jest zjawiskiem negatywnym. Różnice te są szczególnie widoczne przy konflikcie wartości. Perswazja nie gwarantuje więc powodzenia, gdyż uczeni zgadzając się ogólnie z tym, co jest wartościowe, mogą zupełnie nie zgadzać się co do werdyktu końcowego w jakimś konkretnym przypadku.

Nie jest to z pewnością irracjonalizm – wartości kierujące akceptacją nowych teorii są intersubiektywnie sensowne, choć nie są wyrażane *explicitie*. W każdym

³ Por. T. S. Kuhn: *Logic of Discovery or Psychology of Research?* W: Lakatos and Mugrave (eds.), *Criticism...*, wyd. cyt., 13–14 [1–23]; tłum. polskie: *Logika odkrycia naukowego czy psychologia badania*. W: *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*. Warszawa 1985, s. 391–392 [370–405]; tenże, *Reflections...*, wyd. cyt., s. 260–261.

⁴ Tenże, T. S. Kuhn: *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa 1968, s. 167.

⁵ Por. T. S. Kuhn: *Obiektywność, sądy wartościujące i wybór teorii*. W: *Dwa bieguny...*, wyd. cyt., s. 455 [440–466].

⁶ Por. T. S. Kuhn: *Posłowie – 1969*. „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1977, t. 13, z. 1, s. 105–106 [94–115]; tenże, *Reflections...*, wyd. cyt., s. 262.

przypadku można zrekonstruować, jakie wartości doprowadziły daną grupę do przyjęcia danej teorii. Kuhn nie głosi, że „przyjęcie nowej teorii naukowej jest sprawą intuicyjną czy tajemniczą, sprawą właściwą raczej dla psychologicznego opisu, niż dla logicznej bądź psychologicznej kodyfikacji”⁷. Nie zaprzecza on istnieniu dobrych powodów, lecz temu, że są one wyraźnie formułowane i uświadomione. Ta mętność wartości jest jednak zaletą nauki, choć brzmi to jak herezja dla tradycyjnych filozofów nauki. Przedstawianie w tym tradycyjnym nurcie pracy uczonych jako ścisłej i maksymalnie precyzyjnej jest w istocie jej deformowaniem.

Należy pamiętać, że przyjęcie milczącego charakteru wartości kierujących wyborem teorii i takiego charakteru znaczeń pojęć naukowych nie jest równoznaczne z dowolnością. Znaczenia terminów naukowych i zasad metodologicznych są „rozmyte”, co nie znaczy, że są arbitralne lub zależne od jedynie subiektywnej decyzji uczonego. Teorie naukowe dotyczą świata, a ten nie musi pasować do wszystkich swobodnie wymyślonych schematów konceptualnych. Tylko niektóre z nich na danym etapie rozwoju wiedzy spełniają to zadanie i o nie właśnie toczą się spory podczas rewolucji naukowych.

Ponieważ akceptowany zbiór wartości nie wyznacza jednoznacznie, jaki rodzaj decyzji należy podjąć, istnieje miejsce na większy lub mniejszy element osobistego charakteru decyzji Kuhnowskiego uczonego. Najbardziej jest to widoczne przy przechodzeniu od jednego paradygmatu do drugiego, kiedy zmiana ulega również zbiór wartości, a przynajmniej ich hierarchia. Jest w koncepcji Kuhna miejsce na „skok wiary”. Czy jednak da się taki „skok” całkowicie wyeliminować? Czy można w zupełności uracjonalnić postępowanie uczonych?

W tradycyjnej filozofii wskazywano, że jeśli działanie racjonalne to takie, które zgodne jest ze standardami racjonalności, to z jakimi standardami zgodna jest akceptacja samych standardów racjonalności? W zastosowaniu do koncepcji Kuhna problem ten można by sformułować następująco: wedle jakich wartości następuje akceptacja wartości obowiązujących we wspólnocie uczonych? Albo inaczej i jeszcze bardziej fundamentalnie: czy jakiegokolwiek wartości (lub kryteria, standardy) mogą uzasadnić swoją własną akceptację?

Istnieje obszerna literatura poświęcona temu zagadnieniu. Nie jest celowe dokładać jej referowanie, gdyż w zasadzie Kuhn nie wypowiada się *explicite* na ten temat. Jego odpowiedzi na powyższe pytania można raczej domyślać się.

Problem wyżej postawiony rozumie się subiektywnie (dotyczy wtedy postawy jednostki wobec tradycji racjonalnej – czy, jak dalece i dlaczego być racjonalnym?) lub obiektywnie (jest to wtedy problem logicznego statusu reguł argumentacji i tradycji racjonalnej).

Problem ten rozwiązano rozmaicie, zarówno pesymistycznie (sceptycznie), jak i optymistycznie (racjonalistycznie). Niektórzy nawet uważali, że nie jest to po-

⁷ I. Scheffler: *Science and Subjectivity*. The Bobbs Merrill Company, Inc., Indianapolis – New York – Kansas City 1967, s. 18.

ważny problem. Np. Ayer uważał, że nasze podstawowe założenia nie potrzebują racjonalnego uzasadnienia, ponieważ same konstytuują standardy racjonalności⁸. Strawson zaś uznał, iż sceptycyzm jest stanowiskiem niespójnym, ponieważ odrzuca pewne podstawowe reguły porozumiewania się, które pomimo tego stosuje i musi stosować⁹.

Najbardziej znana jest postawa Poppera. Uznał on, że „racjonalizm opiera się na irracjonalnym wyborze i zaangażowaniu się po stronie racjonalności [i że] racjonalizm jest równie irracjonalny jak każde inne zaangażowanie się”¹⁰. Jest to tzw. argument *Tu Quoque*.

Można podejrzewać, że kiedy Kuhn pisze, iż wszelkie wyjaśnienie w ostatecznym rachunku musi mieć charakter psychologiczny lub socjologiczny¹¹, to stosuje te słowa nie tylko do aktywności typu nauki normalnej, ale także do zagadnień bardziej podstawowych – także do pytania, dlaczego ten czy inny uczony przyjął ten lub inny paradygmat. Idzie więc on dalej niż Popper, który zauważywszy, że strategii Münchausena nie da się zastosować przy uzasadnieniu racjonalizmu, odwołał się do jednego jedyne go posunięcia irracjonalnego na „samym początku”, po którym już jednak następują wyłącznie racjonalne. Kuhn przywołując pozanaukowe uwarunkowania dokonuje częściowej przynajmniej demistyfikacji tego irracjonalnego w wydaniu Poppera kroku.

Zarzut relatywizmu postawiony Kuhnowi jest, w przeciwieństwie do zarzutu o irracjonalizm, nieco bardziej złożony. Istnieją przynajmniej dwa sensy słowa „relatywizm”. Przy pierwszym oznacza on pogląd, iż żadna teoria nie jest lepsza od drugiej, bowiem zalety każdej teorii są widoczne tylko z jej punktu widzenia. Kuhn odrzucił taki relatywizm. Można wymienić kryterium, zgodnie z którym zawsze można uznać jedną z dwu rywalizujących teorii jako lepszą. Jest nim zdolność teorii do funkcjonowania jako narzędzia przy uprawianiu nauki normalnej. W tym sensie rozwój nauki jest jednokierunkowy, nieodwracalny, gdyż nowe teorie są lepszymi narzędziami rozwiązywania łamigłówek¹².

Kuhn natomiast przyznaje się do relatywizmu w słabszym sensie, ponieważ odrzuca ideę, że teoria lepsza jest lepszym przybliżeniem do prawdy. Nie wie on bowiem, jak rozumieć to, że z dwu teorii nieprawdziwych jedna jest mimo to le-

⁸ Pogląd ten krytykuje W. W. Bartley III: *The Retreat to Commitment*. New York 1962, s. 124–133.

⁹ Pogląd krytykuje I. Gulvag: *Scepticism and Absurdity*. „Inquiry” 1964, Vol. 7, s. 163–190.

¹⁰ J. Agassi: *Rationality and the 'Tu Quoque Argument'*. „Inquiry” 1973, Vol. 16, s. 395. Por. też K. R. Popper: *The Open Society and Its Enemies*. Princeton, NJ 1966, s. 230–231: „Ani logiczne rozumowanie, ani doświadczenie nie mogą ustanowić postawy racjonalistycznej; bowiem tylko ci, którzy są gotowi rozważyć to rozumowanie czy doświadczenie i którzy przyjęli tym samym już tę postawę, będą wrażliwi na nie [...] Żaden racjonalny argument nie będzie miał racjonalnego efektu na człowieka, który nie chce przyjąć racjonalnej postawy”. Szczegółową analizę Popperowskiego stanowiska w tej sprawie por. w artykule N.C. Stefansena: *Rationality and Argument*. „Danish Yearbook of Philosophy” 1972, Vol. 9, s. 34–54.

¹¹ Por. Kuhn, *Dwa bieguny...*, wyd. cyt., s. 403–403.

¹² Łamigłówki (*puzzles*) są nierozwiązanymi problemami naukowymi, o których uczeni sądzą, że są rozwiązywalne w ramach obowiązującego paradygmatu. Przypuszczenie to opiera się na zauważonym podobieństwie łamigłówek do już rozwiązanych problemów. Łamigłówki stanowią wyzwanie nie dla paradygmatu, a raczej dla zęczności uczonego.

pszą aproksymacją prawdy. Ponieważ z każdą teorią związana jest jakaś ontologia (odpowiadająca na pytanie „co istnieje?”), dlatego trudno jest mówić o zbliżaniu się do prawdy absolutnej czy obiektywnej: „Stwierdzenie na przykład, że teoria pola bardziej zbliża się do prawdy, niż dawna teoria materii i siły, mogłoby znaczyć, o ile słowa nie są tu dziwnie użyte, że ostateczne składniki przyrody są bardziej podobne do pól niż do materii i siły. Lecz w tym ontologicznym kontekście jest bardzo niejasne, jak zwrot 'bardziej podobne' jest stosowany”¹³. Faktycznie porównuje się nie całe teorie, lecz tylko ich empiryczne konsekwencje. A wiadomo, że każdy skończony zbiór konsekwencji danej teorii może być wyprowadzony z innej teorii, niezgodnej z poprzednią¹⁴. Dlatego przeskok do oceny teorii (empirii i ontologii) jest nieuprawniony.

Kuhn zwraca też uwagę, że pojęcie prawdy stosuje się tak, jak gdyby istniał jakiś niezależny od teorii sposób porównywania teorii z przyrodą. Ponieważ nauka jest jedynym sposobem poznawania świata i nie istnieje żadna neutralna metoda porównywania dawanego przez nią obrazu z samą przyrodą, więc porównywanie różnych teorii pod względem ich prawdziwości jest nieporozumieniem.

Dokładniejsze przyjrzenie się historycznie istniejącym teoriom wskazuje, że pod pewnymi względami (na przykład nieistnienia oddziaływania na odległość) ogólna teoria względności Einsteina przypomina raczej fizykę Arystotelesa, niż bezpośrednio przedtem istniejącą fizykę newtonowską. Ontologia Arystotelesa jest bardziej zbliżona do ontologii Einsteinowskiej niż newtonowska¹⁵.

Z tych właśnie przyczyn Kuhn odrzucił myśl, że większe zbliżenie do prawdy obiektywnej może być powodem akceptacji nowych teorii przez grupy uczonych. Powodem takim może być natomiast szeroko rozumiana użyteczność teorii, polegająca głównie na możliwości wysuwania i rozwiązywania łamigłówek. Jednak własność tę w odniesieniu do konkretnej teorii różnie się ocenia (kryterium oceny jest mętne), co powoduje, iż wybory uczonych nigdy nie są jednomyślne. Fakt nieistnienia jednomyślności, o czym pisałem gdzie indziej¹⁶, nie jest jakimś istotnym brakiem w funkcjonowaniu nauki, gdyż spełnia pozytywną rolę. Wynika stąd

¹³ T. S. Kuhn, *Reflections...*, wyd. cyt., s. 265.

¹⁴ Por. J. Such: *Problemy weryfikacji wiedzy. Studium metodologiczne*. Warszawa 1975, s. 16; J. W. N. Watkins: *Metoda falsyfikacji wobec rozwoju nauki*. „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1978, t. 14, s. 231–232 [226–244]; tenże, *The Popperian Approach to Scientific Knowledge*. W: G. Radnitzky and G. Andersson (eds.): *Progress and Rationality of Science*. Dordrecht–Holland 1978, s. 29 [23–43]; C. Glymour: *Theory and Evidence*. Princeton, New Jersey 1980, s. 10; G. Munevar: *Radical Knowledge. A Philosophical Inquiry into the Nature and Limits of Science*. Hackett Publishing Company, [b.m.w.], s. 11, 14. Wniosek, iż każdy zbiór faktów może być wyjaśniony przez (nieskończenie) wiele różnych teorii, wynika także z tak zwanego paradoksu dopasowywania krzywych (*curve-fitting paradox*), a także z paradoksu „niebieski-zielony” („*blue-green*”) Nelsona Goodmana. Por. N. Goodman: *Fact, Fiction and Forecast*. Cambridge, Mass. 1955, s. 73–80 oraz Watkins, *The Popperian...*, wyd. cyt., s. 38–40.

¹⁵ Podobną opinię wypowiadał P. K. Feyerabend, por. *Jak być dobrym empirystą?* Warszawa 1979, s. 184 ods. 5. Por. też A. H. Goldman: *Realism*. „The Southern Journal of Philosophy” 1979, Vol. 17, s. 177 [175–192].

¹⁶ Por. K. Jodkowski, *W obronie...*, wyd. cyt.

wniosek, że dążenie do precyzyjnego opisanie tych zachowań nie może być słuszne nawet jako norma (to, że nie jest słuszne jako opis, było jasne od dawna).

Ponieważ istnieją powody wyboru teorii bazujące na wartościach, więc wybór ten nie jest czymś arbitralnym.